



SHERENS,
najlepszy kolarz Belgii,
bierze udział w międzyna-
rodowych zawodach w Pa-
ryżu.



LACQUEHAY,
czołowy kolarz Francji,
bierze udział w międzyna-
rodowych zawodach w Pa-
ryżu.

ARMJA NIEMIECKA PRZECIW HITLEROWI

Ostre represje rządu przeciw związkom b. oficerów — General Teichmann przepowiada hitlerowcom szybki upadek

Zaraza w obozie koncentracyjnym we Wrocławiu

Strassburg, 14 sierpnia.

Liczni byli oficerowie armii cesarskiej zgrupowani w związku „Offiziersbund” nie chcą uznać władzy Hitlera, którego uważają za zwykłego kaprala, nie mającego nawet żadnych wyższych odznak za waleczność, prócz medalu trzeciej klasy.

Prezydent wirtemburskiej ligi oficerów, generał Teichmann wręcz odmówił rozwiązania sekcji lokalnej tej ligi w Oberndorf, której członkowie bynajmniej nie ukrywali swej pogardy dla zwierzchników hitlerowskich.

Niepoprawny Teichmann napisał obecnie do ministra list, w którym narodowych socjalistów nazywa anarchistami i przepowiada szybki koniec ich panowania.

Poza tem rząd wirtemburski za pośrednictwem radja zapowiedział ostre represje przeciw związkom byłych oficerów, w których prowadzona jest akcja anti-hitlerowska. Prawdopodobnie związki te będą rozwiązane.

Wrocław, 14 sierpnia.

Olbrzymi obóz koncentracyjny we Wrocławiu został wczoraj rozwiązany, oficjalnie ze względów technicznych.

Dla nikogo jednak nie jest tajemnicą, że rozwiązanie nastąpiło z powodu szerzenia się wśród internowanych w prze-
rażający sposób wszelkich chorób zakaźnych.

Obecnie internowani w liczbie 343, a wśród nich były prezydent Reichstagu Löbe oraz były nadprezydent Lüder-

mann, przeniesieni zostali do wielkiego obozu w Osnabrück, gdzie pracują przy osuszaniu tamtejszych bagien.

Berlin, 14 sierpnia.

Główny oskarżony w sprawie o podpalenie Reichstagu znajduje się obecnie w więzieniu śledczym Moabit, gdzie podobną w ostatnich tygodniach obchodzą się z nim o wiele ostrzej. Podczas gdy z początku przyznawano mu rozmaite ulgi, pozwalano mu np. na palenie, obecnie postępują z nim z niesłychaną surowością.

Izolowano go też od wszelkiego kontaktu ze światem. Przed jego celą dyżuruje noc i dzień strażnik, nawet spacerować po podwórzu więziennym odbywa van der Lubbe samotnie, pod ścisłym nadzorem. Przed każdym wyjściem na przechadzkę więźniowi zakładają kajdanki.

Zarządzenia przeciw hitlerowcom w Belgji

Zakaz urządzania wszelkich demonstracji

Bruksela, 14 sierpnia.

Rząd belgijski zakazał urządzania jakichkolwiek demonstracji hitlerowców w mundurach na obszarze całego królestwa belgijskiego.

Władze belgijskie używają wszelkich środków celem zapobieżenia propagandzie hitlerowskiej.

Cudzoziemcy sprzeciwiający się zarządzeniom władz, zostaną natychmiast z terenu Belgji wydaleny, zwłaszcza, że doszło do wiadomości policji, iż kilka firm niemieckich, posiadających swe filie w Belgji zwalnia swój dotychczasowy personel, aby zastąpić go wyłącznie hitlerowcami z Niemiec.

Zamach na nowego prezydenta Kuby

Obleżenie pałacu — Dwaj strażnicy ciężko ranni — Czy b. minister wojny Herrery został zamordowany?

Havana, 14 sierpnia.

(PAT). Rezydencja nowego prezydenta Kuby Cespedesa y Ortiza była ostrzeliwana ogniem karabinu maszynowego z automobilu, który jak przypuszczają, należał do agentów tajnej policji b. prezydenta Machado.

Kule karabinu maszynowego jedynie

powybiły szyby i podziurawiły drzwi w pałacu, nie wyrządzając szkody nikomu z mieszkańców rezydencji.

Rannych jest jedynie dwóch żołnierzy, należących do straży pałacowej.

Konflikt mandżursko-sowiecki

Aresztowanie emigrantów rosyjskich na statku

Londyn, 14 sierpnia.

Z Charbina donoszą, iż rząd mandżurski złożył sowieckiemu konsulowi generalnemu w Charbinie ostry protest przeciwko aresztowaniu na statku kursującym na rzece Sungari, straży okrętowej, złożonej z białogwardzistów.

W nocy swej domaga się rząd mandżurski natychmiastowego uwolnienia aresztowanych, ukarania agentów G. P.

U., którzy dokonali aresztowania oraz gwarancji niedopuszczenia do podobnych wypadków w przyszłości.

Generalny konsul odrzucił żądania mandżurskie oświadczyły, że aresztowani białogwardziści byli członkami organizacji wojskowej i trudnili się szpiegostwem.

Havana, 14 sierpnia.

(PAT). Stronnictwo liberalne obiecało popierać Cespedesa y Ortiza, odmawiając jednak udziału w nowym rządzie.

Dotychczas policja nie natrafiła na ślad byłego ministra wojny Herrery, który opuścił rezydencję w chwili wybuchu zamieszek.

W kołach przyjaciół Herrery wyrażają obawę, że został on zamordowany.

Prezydent Francji lekko ranny

Tragiczny wypadek w małym miasteczku

Paryz, 14 sierpnia.

Wielkie wrażenie wywarła tu wiadomość, nadeszła z miasteczka Mercy w departamencie Moselle o wypadku, jakiemu uległ prezydent Francji — Albert Lebrun. Na szczęście obeszło się bez poważnych następstw.

Lebrun był przyjmowany na ratuszu przez prefekta, poczem miał udać się na przechadzkę.

W chwili, kiedy w towarzystwie swe go szefa gabinetu chciał przejść przez jedną z głównych ulic, wpadł na niego

w całym pedzie jakiś cyklista, usiłując prześcignąć duży samochód ciężarowy.

Prezydent został obalony na ziemię i z trudem się podniósł, wspomagany przez przechodniów, którzy z najwyższym zdumieniem rozpoznali najwyższego dostojnika państwa.

Na szczęście oprócz lekkiej rany na głowie, prezydent nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń.

Trzy osoby zatrute

Straszny wypadek w Łodzi

Łódź, 14 sierpnia.

(ig) Dziś w nocy wzywano pogotowie ratunkowe do ciężkiego wypadku zatrucia całej rodziny.

Na ul. Oblegorskiej 3 mieszka małżeństwo Cytryn z dwuletnim synkiem. W nocy sąsiadów obudziły jęki, dobywające się z ich mieszkania. Cała ro-

dzina była już prawie nieprzytomna.

Lekarz pogotowia zastosował płukanie na miejscu. — Czemu otruli się wszyscy — niewiadomo. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie, albowiem istnieje podejrzenie, że zatrucie nastąpiło wskutek spożycia nieświeżego pokarmu.

Bandyci uprowadzili 24 kupców

Znowżuchwały napad na pociąg w Mandżurji

Londyn, 14 sierpnia

Z Charbina donoszą, że na linii kolejowej Airin - Hailun - Kiang bandyci napadli na pociąg osobowy.

Jeden z bandytów, przybrany w mundur wojskowy, zatrzymał pociąg przy pomocy zwykłych sygnałów alar-

mowych. W chwili zatrzymania pociągu bandyci wyskoczyli z ukrycia i steroryzowawszy służbę pociągu, obrabowali wszystkich podróżnych.

24-ch kupców chińskich oraz kilku bogatszych cudzoziemców uprowadzili bandyci z sobą, jako zakładników.

Przerwana podróż Dollfussa

Wiedeń, 14 sierpnia.

Kanclerz Dollfuss, który wraz z ministrem finansów dr. Bureschem i ministrem handlu Stockingerem wyleciał o godzinie 14-ej minut 30 samolotem w kierunku Tyrolu, dostał się w strefę silnej burzy i zmuszony został o godzinie 18-ej do lądowania w Salzburgu, nie osiągnąwszy celu podróży.

3-letni chłopiec pod samochodem

Łódź, 14 sierpnia.

(ig) Dziś rano na ul. Śląskiej zdarzył się tragiczny wypadek przejechania małego chłopca przez samochód. Na jezdni bawił się 3-letni syn robotnika Jerzy Neugebauer. Nie słyszał on sygnału nadjeżdżającego auta i dostał się pod koła.

W stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala Anny Marji.

Kwiaty, które przynoszą śmierć...

Zdobycie orchidei okupić trzeba często życiem lub zdrowiem

Jest rzeczą powszechnie znaną, że najpiękniejsze okazy roślin znajdują się w strefie podzwrotnikowej, w nieprzebytych lasach dziewiczych, dżunglach i na wyspach południowych.

Poto, aby zbadać tajemnice nieznanych krajów, nowe, nieznane dotychczas okazy świata roślinnego, wielu już badaczy i uczonych narażało życie i zdrowie.

Do najciekawszych i najbardziej poszukiwanych kwiatów należą orchidee, występujące w najróżnorodniejszych odmianach. Zarazem kwiat ten należy do najniebezpieczniejszych zdobycy ze względu na warunki, w których się rozwija. Pomimo to posiada wielu miłośników, którzy narażają się na niebezpieczeństwo, aby zdobyć nowe odmiany tego pięknego, egzotycznego kwiatu.

W dziedzinie poszukiwania orchidei najbardziej zasłynął swą niezwykłą odwagą kapitan Kingdom-Ward, który niedawno na temat swych przygód wygłosił ciekawy odczyt na wystawie orchidei, urządzonej przez angielskie towarzystwo hodowców kwiatów. — Royal Horti — cultural Society.

Najpiękniejsza wyspa kwiatowa jest rajski Madagaskar. Zwiedza ją tysiące przyrodników, aby w nieznanych dotychczas jej lasach i błotach odkryć nowe odmiany tego pięknego i rzadkiego kwiatu. Na odważnych badaczy na każdym kroku czyha śmierć i choroba.

Znana jest historia o ośmiu uczonych, którzy spotkali się w jednym hotelu w Tananasiwie i umówili się, że wykorzystają wspólnie ewentualnie osiągnięte zdobycze. Każdy z nich miał zwiedzić część kraju, wyznaczoną mu na mocy wspólnej umowy.

Projektowane spotkanie się po ośmiu tygodniach. Mijał jednak rok, a żaden z uczonych nie wrócił jeszcze do miasta. Po jakimś czasie zjawili się jeden z ośmiu, lecz na noszach przeniesiono go do szpitala. Mijając hotel, ciężko chory dowiadywał się o los swoich towarzyszy: żaden nie wrócił i zaginął o nich wszelki ślad.

Pytając o kolegów uczonego ów zmarł, dowiedziawszy się o tragicznym końcu swych współtowarzyszy. Jadowite węże, drapieżne zwierzęta, wroga ludność tubylcza i złośliwe owady wszystko to stanowi kompleks przeszkód, które chronią piękne kwiaty przed niszczącą ręką poszukiwaczy.

Wypadek ten nie stanowi odosobnionego faktu, gdyż liczni przyrodnicy w poszukiwaniu pięknych kwiatów złożyli im musieliby daninę swego życia, a nikt ze zwolenników tych wspaniałych cieplarnianych roślin nie zdaje sobie sprawy z tego, jak drogo okupione zostało ich posiadanie.

Kapitan Ward należy do szczęśliwych wybrańców, którzy pokonali wszystkie trudności, a kraje Zachodu zawdzięcza-

ją mu odkrycie większości roślin strefy podzwrotnikowej.

Przy poszukiwaniu orchidei na wyżynach Tybetu odkrył on mak błękitny, o istnieniu którego nie wiadano wcale. Odkrycie to od razu przyniosło mu rozgłos w sferach uczonych i hodowców kwiatów.

Kapitanowi Wardowi zawdzięczamy również odkrycie zgórą trzystu gatunków rododendronów. Wspólnie z drugim jeszcze przyrodnikiem, Jerzym Forrestem ustalili oni pięćset odmian tych kwitnących krzewów.

W wykładzie swym kapitan Ward podał wiele szczegółów o wysiłkach, trudach i nieszczęściach prześlada-

jących ludzi tego fachu. Jeden z jego kolegów, który z wyprawą, złożoną z 12 tubylców, wyruszył w bagna Madagaskaru, nigdy z nich nie powrócił. Po długim czasie dopiero dowiedziano się od jednego z uczestników wyprawy, co się z nim stało.

Pod wpływem alkoholu krajowiec ten wyznał, że znudziła się mu i jego towarzyszom uciążliwa droga podczas upałów. Nocą więc oblali kierownika wyprawy naftą i spalili go żywcem. Z ostatniego postoju nieszczęśliwy podróżnik zdażył jeszcze przysłać skrzyniczkę nowo odkrytych orchidei, stanowiących ostatnie jego pozdrowienie z głębi dziewiczych lasów.

Osm, najtwardszy metal znajduje się w górach uralskich

Najcięższym metalem, według najnowszych odkryć jest osm. Jest on dwa razy cięższy od ołowiu, trzy razy cięższy od żelaza i 23 razy od wody.

Z wyglądu osm mało jest podobny do metalu, ma niebieskawy kolor; daje kryształy o wiele twardsze niż szkło.

Dziwna ta substancja odkryta została w roku 1804 przez angielskiego uczonego im. Tennante. Dowiódł on, że jest najmniej topliwym i prawdopodobnie też najmniej lotnym z metali.

Kawalka nie rozpuszcza się w żadnym kwasie. Nazwę swoją zawdzięcza swemu przejmującemu zapachowi jaki wydziela przy utlenianiu. Osm należy do grupy metali spotykanych przeważnie razem z platyną. Jest bardzo drogi.

Używano go dawniej do fabrykacji włókien do lamp elektrycznych. Znajduje się on w niewielkich zresztą ilościach w górach Uralskich i w Brazylii.

Najsłynniejszy adwokat w spódnicy obrońcą przed międzynarodowym trybunałem w Hadze

(x) Najsłynniejszą adwokatka doby ostatniej jest pani mecenas Beiller-Duray, której wystąpienia przed międzynarodowym trybunałem w Hadze zyskały wielki rozgłos. Pani Beiller-Duray, opowiada wiele ciekawe rzeczy o swej karierze.

Przedewszystkiem, ponieważ tytułują ją „mecenasek” wielu kilentów nie wie do ostatniej chwili, że tym słynnym mecenasem jest kobieta i to nawet wglądnie młoda kobieta.

Pewnego razu bogaty holender, szukał zastępcy prawnego do przeprowa-

dzenia wielce skomplikowanego procesu przed międzynarodowym trybunałem. Polecono mu mecenasa Beiller Duray. Gdy interesant został wprowadzony do gabinetu, zapytał siedzącej tam adwokatki, czy może mówić z mecenasem Beiller Duray, adwokatka odpowiedziała mu, że to ona jest nią właśnie. — Słyszac to holender krzyknął oburzony: „Jako, kobieta ma prowadzić mój proces o milionowe sumy?... I to jeszcze młoda kobieta? To chyba niemożliwe...” I wyszedł mocno oburzony, aby po kilku dniach... wrócić.

Mecenas Beiller Duray wślawiła się ciekawym procesem, który niedawno dopiero skończył się w Hadze. Pewien francuski profesor, nauczyciel języków, bawił w Anglii. Był to człowiek chorewity, któremu lekarze polecieli urządzić dalekie spacer. Pewnego razu, profesor nieświadomie zupełnie skierował się w stronę, w której jeszcze nigdy nie był. Jak się okazało, był to teren wojskowy. Właściwie na terenie tym znajdowało się tylko kilka szybów wiertniczych, skąd czerpano ropę. Mimo to profesora aresztowano pod zarzutem uprawiania szpiegostwa.

Zona profesora, która mieszkała stale w Paryżu zaniepokojona została brakiem wiadomości od męża. Na listy i depesze nie było żadnej odpowiedzi. — Zrozpaczona brakiem odpowiedzi udała się do angielskiego konsula z prośbą o powiadomienie jej co się stało z mężem. Nie otrzymała jednak żadnej odpowiedzi.

Profesor znikł bez śladu.

Wówczas zwróciła się ona do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, które w porozumieniu ze swymi placówkami konsularnymi w Anglii wszczęły energiczne starania o odnalezienie zaginionego.

Udało się wreszcie ustalić, że profesor, który stale mieszkał w Erzerum, wyszedł na spacer i więcej nie wrócił. Później dopiero okazało się, że został on oskarżony o szpiegostwo i wywieziony nlewiadomo dokąd.

Władze francuskie wszczęły starania i u rządu angielskiego celem przyspieszenia dochodzeń i zarządzenia rozprawy, która wykazała winę czy niewinność oskarżonego. Tymczasem do rozprawy wogóle nie doszło i władze angielskie postanowiły zwolnić profesora, który po tej przygodzie chory i złamany wrócił do Francji.

Chorowity człowiek po długotrwałym pobycie w więzieniu w fatalnych warunkach sanitarnych, na które się nawet nie mógł poskarżyć, gdyż nie chciał no mu udzielić zezwolenia na porozumienie nie się z własnym konsulem, wkrótce po powrocie do ojczyzny zmarł.

Pozostała po nim wdowa zaskarżyła rząd angielski, domagając się wszczęcia procesu rehabilitacyjnego i przyznania jej odszkodowania. Rozprawa odbyła się w międzynarodowym trybunałe w Hadze, a sprawę wdowy popierała adwokatka Bailler Duray. Proces wygrała wdowa, której rząd angielski przyznał miesięczną rentę.

Zegar, który jest arcydziełem techniki

umieszczony będzie na wieży katedry w Messynie

(z) Wybudowana w 1160 roku sławna katedra mesyńska, poważnie uszkodzona w czasie strasznego trzęsienia ziemi w 1908 roku, które pociągnęło za sobą 100.000 ofiar w ludziach, posiadała przez pięćset lat zegar automatyczny.

Z inicjatywy biskupa Mesyny, Angelo Paillo, postanowiono przed paru laty nabyć na miejsce zniszczonego, nowy zegar. Niezbędne na ten cel środki zebrano drogą dobrowolnego opodatkowania pomarańczy i oto przed czterema laty, słynny zakład zegarmistrzowski w Strasburgu, należący do braci Ungererów, otrzymał zamówienie na wykonanie zegara dla katedry, którego rozmiar i precyzyjność przewyższać miały wszystkie istniejące dotąd automatyczne zegary.

Budowa zegara trwała 3 lata, przy czym tragiczny los sprawił, że 72-letni Alfred Ungerer, konstruktor największego zegara na świecie, zmarł w swej pracowni na udar serca na parę dni przed zakończeniem swej żmudnej pracy.

Przeznaczony dla katedry mesyńskiej zegar ma 30 metrów wysokości. Mechanizm jego wbudowany będzie do specjalnej wieży o wysokości 50 metrów. Nad drzwiami wejściowymi do tej wieży, umieszczono wieczny kalendarz, wskazujący święta kościelne. Nad kalendarzem zaś mieści się planetariusz o średnicy 5 metrów, wskazujący obok starych planet, jak Merkury, Wenera, Ziemia i t. d., także odkrytą ostatnio dziewiątą

planetę — Plutona. Z kolei pod planetariuszem umocowany jest obracający się powoli dysk księżycy o 1,2 metra średnicy. Część dysku pomalowana jest na kolor czarny, część na kolor złoty. Przy obracaniu się dysku, różnica zabarwienia wskazuje fazy księżycy.

Na głównej fasadzie wieży, posiadającej 7 pięter wysokości, znajduje się sześć poruszających się figur. I tak u samej góry — symbol prowincji mesyńskiej — lew ze sztandarem w łapach, wysokości 6,5 mtr. Codziennie w południe lew ten, wymachując sztandarem w prawo i w lewo, ryczy tak głośno, iż ryk ten rozlega się donośnie w promieniu wielu kilometrów. Pod lwem umieszczono koguta, który o oznaczenie porze pieje trzykrotnie, machając skrzydłami.

Po obu stronach koguta stoją dwie dziewczęce — Dina i Clarenza, które w 1182 roku uratowały Mesynę od zburzenia. Co kwadrans obie dziewczęce uderzają młotem w dzwony. Poniżej przesuwają się procesja, ilustrująca historię miasta. Na następnym piętrze, poruszające się figury rzeźbione grają misterjum. Jeszcze niżej mieści się model kościoła, nad którym codziennie w południe przelatuje gołąb, machając automatycznie skrzydłami. W jednym z najniższych pięter automat ukazuje 7 starożytnych bogiń, przejeżdżających w karocach, a symbolizujących 7 dni w tygodniu.

Należy wreszcie wspomnieć o cyferblacie zegara, umieszczonym na samym wierzchołku wieży, mającym 3 metry średnicy.

Uroczyste poświęcenie zegara odbędzie się dnia 15 sierpnia. Mechanizm tego automatycznego arcydzieła składa się z 50-ciu przeważnie bardzo skomplikowanych automatów, uruchamianych za pomocą elektryczności.

Królowi angielskiemu nie wolno lecieć samolotem

(sb) Pewna fabryka samolotów w Anglii wyprodukowała ostatnio luksusowy samolot, który następnie podarowała królewskiej parze angielskiej. Zarówno król i królowa przyjęli ten podarunek i samolot przypadł im do gustu.

Oświadczyli oni jednak fabryce samolotów, że nie mogą skorzystać z tego podarunku, ponieważ nie wolno im latać.

Jak się okazuje, istnieje specjalna ustawa, zabraniająca królewskiej parze angielskiej dokonywania przelotów.

Jak Shaw przyjmuje gości?

Znakomity pisarz nie grzeszy gościnnością

(z) Bernard Shaw miał ostatnio następujące zabawne wydarzenie:

Wielki satyryk angielski nie cieszy się sławą gościnnego gospodarza i bardzo wiele osób, pragnących zobaczyć słynnego autora, niejednokrotnie zmuszonych jest wracać od progu jego mieszkania, nie osiągnąwszy celu.

Dlatego też serce pewnej młodej miss angielskiej, młodocianej autorki przepeliła zrozumiata duma, kiedy Bernard Shaw wyraził gotowość przyjęcia jej w swoim domu.

W wyznaczonym dniu młoda autorka z biciem serca udała się z wizytą do swego starszego kolegi. W salonie zastała ku swemu wielkiemu zmartwieniu kilka jeszcze osób. Początkowo niezadowolona ustąpiła jednak po chwili miejsca uczuciu zazdrości, gdy młoda miss uprzytomniła sobie, iż obecność innych gości nada wizycie jej upragniony roz-

głos.

Bernard Shaw był tego dnia w wyśmienitym humorze i ujął gościa swą nie zwykłą uprzejmością i zachwycił się jej talentem, urodą, postawą, wyczynami sportowymi itd.

Uszczęśliwiona temi niezwykle wznurzeniami wielkiego Shawa młoda miss rumieniła się ze wzruszenia i wreszcie, gdy Bernard Shaw zatrzymał się na chwilę powiedział: „Jestem panu niezmiernie wdzięczna za wyrazy uznania i bardzo żałuję, że nie mogę odwdziżyć się panu tem samem”.

Na to Shaw odparł z uśmiechem. „To nie jest bynajmniej trudne. Niech pani bże tak samo jak ja, i będziemy skwitowani”.

Usłyszawszy te słowa, młoda autorka nie cieszyła się już tem, iż w salonie uprzejmego gospodarza zastała jeszcze innych gości.

W rzeźni miejskiej w Łodzi

Jak się odbywa ubój bydła? — Zarażone mięso spala się na mączkę nawozową w piecach utylizacyjnych

Łódź, 14 sierpnia.

Rzeźnia miejska. Wielki teren przy ul. Inżynierskiej 1, na którym mieszczą się okazałe hale uboju i maszyn, jatki, stacja do badań mięsa, targowisko na konie i wiele innych budynków.

Ruch i gwar. Zieżdżają furmanki i furgony do przewożenia mięsa. Słychać gęste nawoływania. Pierwsze oględziny bydła i kupcy gonią trzodę w kierunku hal uboju.

Obuchem w łeb!

— Hoooh! hoooh!

Naganiacze zapędzają prosiaki do hali. Zwierzęta kotłują się i tłoczą. — Wchodzimy do pomieszczenia, gdzie ubija się bydło. Wielka i długa sala, wyłożona dla higieny kamienną taflą. — U góry umocowane są potężne dźwigi. Podłoga zbryzgana posoką zwierzęcą i odpadkami mięsa — specyficznie cuchnie.

Kilka prosiaków skupiło się w kącie hali. Tam czeka na nich dwóch wrogów śmiertelnych—ludzi. Rosły rzeźnik i jego pomocnik, z potężnym obuchem w rękę. Upatrują stosownego momentu i nagle — traach!

Obuch z błyskawiczną szybkością spada na łeb zwierzęcia, które pada ogłuszone. W tym momencie mordercze żelazo zatapia się w szyi prosiaka. Tryska krew. Zwierzę, któremu nóż przeciął tchawicę — nie żyje.

Wprawione ręką ludzka lewarowe dźwigi załapują na hak cielsko niezłego zwierzęcia, potężne tryby i koła robią kilka obrotów i wrzucają do potężnej kadzi z wrzącą wodą.

Następnie oskubanego prosiaka obrabia skrawkarz, wyciągając mu wnętrzności.

Podczas, gdy przypatrujemy się tym czynnościom słychać przeraźliwy kwik. To zwierzę, nie zwalone pierwszym uderzeniem obucha, jakgdyby przeczuwając śmierć — usiłuje uciec. Jednak drugi cios okazuje się skuteczniejszy.

Mięso z trychiną

Wchodzimy do pracowni trychinoskopowej. Tam kilka asystentek, pochylonych nad mikroskopami bada, czy mięso zarżniętego prosięcia było zdrowe, czy prosiak nie miał w sobie zarzązków trychiny, lub wągry. W badaniach trychinoskopowych pomocny jest aparat projekcyjny, taki, jaki jest używany do przezroczy.

Ściśnięte kompresorem próbki mięsa są niemal przezroczyście, tak, że wprawne oko asystentki momentalnie odróżnia mięso chore od zdrowego.

Gdy stwierdzi się, że zabity prosiak był zarażony trychiną (trychinę mogą mieć tylko prosiaki — mięso wołowe nie posiada nigdy zarzązków tej choroby) — całe mięso niszczy się natychmiast w specjalnych aparatach utylizacyjnych. Wielkie piece spalają na miazgę mięso chorych zwierząt. Otrzymana mączka, topiona posiada rozległe zastosowanie jako tłuszcze. W formie surowej używa się jej do użyźniania ziemi.

Oglądamy dokładnie, obok mieszczącej się hale maszyn.

W jednej hali okazała maszyna. To jest dynamo, które zasila całą rzeźnię własnym prądem i energią elektryczną. Dalej mieszczą się dwie ogromne hale, przeznaczone wyłącznie do uboju cieląt, krów, owiec i wołów.

W poprzedniej hali ubija się jedynie nierogaciznę.

Posadzka kamienna w halach ubojowych zbryzgana krwią, która jednakże natychmiast zmywa się wodą, za pomocą hydrantów. Jest to czynność konieczna dla względów zdrowotnych i

higienicznych. Sztuki mięsa, wiszące na wielkich hakach żelaznych, są postemplowane. To jest mięso sprawdzone już i przeznaczone na sprzedaż do konsumpcji.

„Tania jatka“

Na terenie miejskiej rzeźni powstała przed trzema laty t. zw. „Tania jatka“, gdzie sprzedaje się mięso tańsze od zwykłego o 50 proc.

Towarem sprzedawanym w tym sklepie jest mięso gatunkowo nadające się do spożycia, ale wymagające jednocześnie kilkotygodniowego przechowywania w soli, celem sterylizacji. Zdarza się bowiem, że podczas oględzin i badań kwestionuje się mięso prosięcia, u którego stwierdzono wągry. Jeżeli wągry jest wiele, to mięso niszczy się w aparatach utylizacyjnych, natomiast, gdy prosiak w małym stopniu dotknięty był wągry — przy odpowiednich zabiegach można doprowadzić mięso do stanu używalności.

Dla celów sterylizacyjnych istnieje przy „Taniej jatce“ specjalna chłodnia, gdzie oziębia się powietrze za pomocą amoniaku. W chłodni wiszą na hakach wielkie połacie mięsa, w wiaderkach leży przetopiona słonina. Są to produkty bardzo pokupne wśród najbiedniejszych Łodzi.

Kupno towaru w „Taniej jatce“ odbywa się przy uwzględnieniu specjalnych i bardzo obostrzonych przepisów.

Nie wolno zakupić więcej mięsa, niż 3 klg. na osobę. Handel mięsem, kupowaniem w „Taniej jatce“ jest niedozwolony i pociąga za sobą kary do trzech miesięcy więzienia.

Koński targ

Na dziedzińcu rzeźni miejskiej niebawem ruch.

Odbywa się właśnie z racji piątku jedyny w swoim rodzaju i wogóle jedyny w Łodzi koński targ.

Kilkaset koni wraz z furami i woźnicami napelniają dziedzińiec rzeźni. Tu ubijają interesy.

Ktoś nie wierzy, aby koń potrafił uciągnąć taki ciężar, jak podaje kupiec. Rozpoczyna się próba. Do malej resorki wsiada ośmiu ludzi. Woźnica bierze w ręce bat i lejce. Zaczyna konia.

— Wioo... hejta!

Parę batów i resorka poczyna pędzić dobrym klusem dookoła dziedzińca, podskakując niemiłosiernie na kociach łbach, jakimi jest podwórzec zabrukowany. Wóz grozi wywróceniem, ale siedzący, zda się, niedostrzegają niebezpieczeństwa.

Co tam! Trzeba umiejętnie zachwalić towar. Wszystko inne idzie na drugi plan. Wreszcie reflektant daje się przekonąć. Bo jakże! Siwucha mocna, bo mocna. Furę z tyła narodem uciągnęła!

Dobijają targu.

Targi końskie, jedyne w naszym mieście targi na zwierzęta—odbywają się na terenie rzeźni miejskiej raz tygodniowo. Wtedy jest ruch i gorączka. Zachwalanie towaru odbywa się w sposób wyżej opisany. Często jednak kupiec jest bardziej wybredny. Wówczas trzeba dosiąść konia naoklep.

Zmęczy się porządnie jeździec, ale posiada przynajmniej tę pewność, że towar dobrze reklamowany — dobrze sprzeda!

— Ner. —

Krwawy finał zabawy pod Zgierzem

Łódź, 14 sierpnia.

(ig) Wczoraj wieczorem w Milanówku pod Zgierzem odbywała się huczna zabawa przy bardzo licznej frekwencji okolicznych mieszkańców. Pod wpływem wypitego alkoholu, pomiędzy kilku uczestnikami wynikła kłótnia.

Kłótnia zamieniła się po kilku minutach w bójkę. Błysnęły noże. W sukurs walcącym pośpieszyli inni i w ciągu paru chwil walczyły ze sobą dwie duże partje przeciwników.

Gdyby nie natychmiastowa interwencja pozostałych gości oraz policji, zajście zakończyłoby się niewątpliwie bardzo tragicznie. Na szczęście zdołano w porę zlikwidować bójkę. W wyniku jej dwóch mężczyzn pozostało na ziemi w kałuży krwi. Odniesli bardzo ciężkie rany. Pogotowie opatrzyło Bolesława Guźniczaka (Brzezińska 17), który odniósł ranę kłutą kłatki piersiowej i odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Drugi ranny nazywa się Zygmunt Gderka (Doły, Dolna 40). Odniosł ranę kłutą kłatki piersiowej, ale w lżejszym stopniu, wobec czego udzielo mu pomocy na miejscu.

O zajściu policja spisała protokół, wszczynając dochodzenie.

Lustracja zakładów przemysłowych w Łodzi.

Łódź, 14 sierpnia.

(it) Jak się dowiadujemy, wobec ciągłych skarg związków zawodowych na nieprzestrzeganie umowy zbiorowej przez niektóre fabryki, w dniach najbliższych inspektorat pracy dokona lustracji wszystkich zakładów przemysłowych, by na miejscu zbadać, jak przestrzegane są ustawy socjalne oraz warunki pracy i płac robotników.

Lustrację przeprowadzą wszyscy obwodowi inspektorzy pracy na terenie podległych sobie obwodów, sporządzając ze swych oględzin i badań szczegółowe protokoły.

Oszuści karciani grasują w pociągach na linii Tarnów — Nowy Sącz. — Czwórka „dżentelmenów“ wciąga podstępnie pasażerów w hazardowe gry

Krynica, 14 sierpnia.

W Tarnowie wsiadło do pociągu czterech osobników, wyglądających z powierzchowności na „dżentelmenów“, którzy, gdy tylko pociąg ruszył z miejsc, rozpoczęli między sobą hazardową grę w karty t. zw. „krótkiego“.

Gra szła szybko i fortuna toczyła się kołem: raz ten, to znowu inny z owych pasażerów miał szczęście. W kilka minut po rozpoczęciu gry, inni pasażerowie, jadący w tym przedziale,

poczęli brać udział w grze, oczywiście, przegrywając.

Temperatura ryzyka opanowała wnet wszystkich, nie należących do owej podejrzanej „czwórki“. Wkrótce też owi współgrający spostrzegli, że dali się „nabić w butelkę“ za własne pieniądze przez tych „dżentelmenów — szulerów“.

Właśnie w tym momencie pociąg dojeżdżał do stacji Pleśna. Wówczas herszt bandy szulerów zaproponował małą przerwę, aby przynieść z innego

wagonu, w którym rzekomo jechał, nową talię kart, która, jak mówił: „napewno przyniesie szczęście“ tym, którzy dotychczas grali z „pechem“.

Gdy pociąg stanął na stacji Pleśna, owi czterej „dżentelmeni“ wyskoczyli z pociągu i szybkim krokiem „związali“ przez pola, a za nimi sypały się wyzwiska i okrzyki poszkodowanych, pozostałych w wagonie, którzy dopiero teraz nacośnie przekonali się, że padli ofiarami podstępnych oszustów.

Ostatecznie musieli się z tem pogodzić i rozpoczęli obrachunek, ile ich ta „gra z pechem“ kosztowała. Okazało się, że w ciągu 20 minut jazdy z Tarnowa do Pleśnej, „dżentelmeni“ ograbili biedaków na 800 zł.

Jeden z jadących w wagonie kolejarzy, udzielił naszemu korespondentowi następujących informacji:

Owi czterej szulerzy tworzą znaną na bruku tarnowskim bandę szulerką, pozostającą pod komendą herszta, niejakiego Ligenzy. Banda ta grasuje stale od dłuższego czasu w pociągach, wyjeżdżających z Tarnowa. Szulerzy stale zastosowują, po ograbieniu podróżnych, ten sam „trick“ z wysiadaniem.

W ten sposób zdołali już zagarnąć wiele tysięcy złotych, wyciągniętych podstępem i oszustwem z kieszeni podróżnych. Policja państwowa aresztowała już kilka razy herszta tej bandy, ale po kilku dniach wypuszczano szulera, który znowu rozpoczynał swój nieczyny proceder.

Możeby więc odnośne władze „zaopiekowały się“ solidnie tymi szulerami i ukrociły ich oszukańcze praktyki, tembardziej, że gra w zwykłych pociągach pasażerskich jest zabroniona! My zaś ze swej strony ostrzegamy wszystkich jadących przed braniem udziału w grze w karty z nieznanymi osobnikami.

Krwawy napad na ojczyrna

Rannym zaopiekowało się pogotowie

Łódź, 14 sierpnia.

(ig) Wczoraj wieczorem w bramie domu przy ul. Składowej 34 jakiś osobnik napadł na przechodzącego Jakóba Szczepaniaka, mężczyznę w podeszłym wieku i zadał mu szereg ran.

Do wzywającego rozpaczliwie pomocy wezwano pogotowie ratunkowe. Jak się okazało, napastnikiem był jego pa-

sierb. Pomiędzy Szczepaniakiem a pasierbem często dochodziło do awantur, w czasie których młodzieniec odgrażał się swemu ojczymowi.

Wczoraj napadł na niego z tyłu i ciężko go poranił.

Szczepaniakowi udzieliło pomocy pogotowie.

Dopiero w piątek ożywią się targowiska

Łódź, 14 sierpnia.

(it) Jak się dowiadujemy, wobec przypodającego w dniu jutrzejszym święta, targi łódzkie zostały przelożone na piątek. Oficjalnie targowiska czynne węc będą w bieżącym tygodniu tylko jeden raz.

Niezależnie od tego jednak, wolno będzie w ciągu tygodnia dowozić na targ artykuły spożywcze z okolicznych wsi.

Nadzór nad szkołami łódzkimi

Łódź, 14 sierpnia.

(it) Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu ukaże się rozporządzenie kuratorium okręgu szkolnego warszawsko-łódzkiego, w sprawie organizacji nadzoru nad szkołami w Łodzi. Ponieważ w Łodzi niema obecnie siedziby władz szkolnych, rozszerzone mają być kompetencje dyrektorów szkół średnich.

Równocześnie zorganizowany ma być nadzór nad szkołami powszechnymi w Łodzi.

ZAGINAŁ biały szpic, Oczy i nos czarne. Wabi się: Pufik. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Sierakowskiego 76, Litke.

Minjatury

Albo na przykład...

O czwartej nad ranem Kalasanty Cwiek wraca do domu z hulanki mocno tryknięty. Nagle zatrzymuje się przy latarni i wszczytna potężny alarm:

— Policja!!!.. Na pomoc!!!.. Mordu-u-u-u-u-ja!!!..

Przybiega zdyszany policjant.
— Gdzie, mordują?!. Kogo?!. Co się stało?..

— Nic się nie stało... hup... przepraszam...
— odpowiada Kalasanty Cwiek — Co się miało stać?..

— Kto tu wzywał pomocy...
— Pomocy?... Hup... przepraszam... Niby ja..

— Dlaczego pan wszczytna alarm w nocy, co? Kto pana mordował?..

— Nikt mnie nie mordował, hup... przepraszam... tylko, jak pan komisarz pewnie słyszy, hup... przepraszam... ja mam ciekawkę, więc chciałem się mocno przestraszyć, żeby mi przeszła..

Rzecz dzieje się na wsi. Droga, wiodąca do miasta, biegnie zdyszany Parasolczyk.

Znajomy zatrzymuje go:
— Pssst!.. Pssst!.. Panie P.!.. Dokąd pan tak pędzi?..

— Stało się nieszczęście!.. — odpowiada zdyszany Parasolczyk.

— Co takiego?..

— Żona moja wpadła do rzeki i tonie!..

— To dokąd pan pędzi?..

— Do miełki biblioteki, tam jest podobno książka p. t. „Jak się ratuje tonących“.

Morderstwo. Przed domem kordon policyjny. Śledztwo. Nikogo nie wpuszczają.

Ulicą przechodzi jakaś staruszka ogromnie ciekawa co się też tu stać mogło.

Od jednego z przechodniów dowiedziała się tylko, że bandyci zamordowali człowieka. Staruszka nie poprzestaje na tych informacjach i zwraca się do jednego z policjantów:

— A kogo to zamordowali, mój złoty panie?

A policjant na to srogim głosem:

— Proszę przechodzić!.. Kogo trzeba było tego zamordować!..

Młoda mężatka, pani Ziuta, wraca z Zakopanego i już na dworcu zapytuje męża:

— Adasiu, powiedz mi szczerą prawdę, czy byłeś mi wierny przez cały czas mej nieobecności?..

— Oczywiście! — odpowiada małżonek. — A ty?..

— Byłam ci tak samo wierna, mój drogi, jak ty mnie... — odpowiada pani Ziuta z uśmiechem.

Na to pan Adaś ze złością:

— Już nigdy nie pojedziesz do Zakopanego, słyszysz?.. Daję ci słowo honoru!

Fala wścieklizny przechodzi przez cały kraj

Nie mieliśmy w tym roku zbyt wielkich upałów, a jednak nigdy bodaj nie notowano tak wielkiej ilości wypadków wścieklizny u ludzi i zwierząt, jak w tym roku.

Oto pokłosie ostatnich kilku dni: W Winnikach zachorował z objawami wścieklizny 82-letni Józef Kotowicz. Przed sześciu tygodniami Kotowicz ukąszony został w paiec przez wściekłego kota. Starzec lekceważył sobie ten wypadek, który przyspłcił śmiercią, albowiem pó trzech dniach, gdy chory zrozumiał grożące mu niebezpieczeństwo, było już zapóźno.

Drugi wypadek zdarzył się w Soloncu, gdzie 18-letni Tymoteusz Bury ukąszony został przez wściekłego psa. Bury zmarł w szpitalu wśród straszliwych mak.

Wreszcie trzeci wypadek wydarzył się w Jańskich, gdzie wściekł się koń, pracujący na roli.

Należy zwrócić baczną uwagę na zwierzęta domowe zarówno w miastach jak i po wsiach. Wszystkie psy powinny bezwzględnie nosić kagańce.

w przeciwnym razie właściciele ich pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

Wścieklizna jest uleczalna, o ile natychmiast po ukąszeniu dokonane zostanie

szczepienie ochronne. Dlatego też w wypadku ukąszenia przez wściekłe zwierzę należy udać się natychmiast do lekarza.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PONIEDZIAŁEK, dnia 14-go sierpnia.

11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05—12.25: Transmisja z ogrodu „Bagatela“ K. Dąbkowskiego koncertu w wyk. Orkiestry pod dyr. Br. Szulca.

12.25—12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

12.33—12.35: Komunikat meteorologiczny.

12.35—12.55: Dalszy c. muzyki z „Bagateli“.

12.55—13.00: Dziennik Południowy.

13.00—13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.

13.05—14.55: Przerwa.

14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. w przerwie komunikaty łódzkie.

16.00—16.35: Transmisja koncertu z Ciechocinka.

16.35—17.00: Arje i pieśni w wyk. Tadeusza Łuczaja (bas). Przy fort. L. Urstein.

17.00—17.15: Pogadanka w języku francuskim. Lektor p. Lucien Roquigny.

17.15—18.15: Muzyka lekka w wykonaniu Zespołu Górzyskich.

18.15—18.35: Odczyt p. t. „Zadania przebudowy ustroju rolnego“ wygłosi p. Włodzimierz Michałski.

18.35—19.05: Recital śpiewaczy Stanisława Boya (tenor). Przy fort. L. Urstein.

19.05—19.20: Muzyka instrumentalna (płyty).

19.20—19.35: Rozmaitości.

19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następny.

19.40—20.00: Feljeton literacki. DIALOG Włodz. Jampolskiego z Ostafem Ortwinem p. t. „Świat staje się coraz młodszym“. Tranom. ze Lwowa.

20.00—22.45: Operetka „Napoleon i Teresina“ — ze studja w 3-ach aktach Oskara Straussa. Tekst polski Kazimierza Wroczyńskiego

W przerwie I-ej Dziennik Wieczorny i Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi. W przerwie II-ej między 2 i 3 aktem Wiadomości sportowe oraz komunikat meteorologiczny.

22.45—24.00: Muzyka taneczna z kaw. „Gastro-nomja“ w Warszawie.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.30. PARYŻ (Radio-Paris). Recital Marcellego Grandjany (harfa). Tr. z Konserwatorium Amerykańskiego w Fontainebleau.

20.00. DAVENTRY. Wieczór wagnerowski. Tr. z Queen's Hallu.

20.30. BARI. „I Carnascial“ — opera Guido Laccetti'ego.

20.30. WIEN. „Mikado“ — operetka Sullivana.

20.45. RZYM. „Don Juan“ — opera Mozarta.

20.45. STRASBURG i PARYŻ (Radio-Paris). „Les Beatitudes“ — oratorium Francka. Tr. z Kasyina w Włochy.

Krwawy pościg za przemytnikami

Śmiertelne postrzelenie kobiety

Świętochowice, 14 sierpnia.

W Brzezinach Śląskich usiłowała grupa przemytników złożyć z około 40-tu osób przemyć większą kontrabandę.

Za przemytnikami oddał strażnik graniczny szereg strzałów a jedna z kul

ugodziła 33-letnią Apolonję Piwkowa z Będzina w lewy bok. Przewieziona na posterunek policyjny, Piwkowa wkrótce zmarła. Na miejsce zjechała komisja sądowo - lekarska, która wdrożyła dochodzenie.

„Pozwólcie nam żyć!..” 144

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczyc utopić się. Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymała posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczkiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

W międzyczasie hr. Zbigniew żeni się z Elżbietą Zbaraską. Jednakowoż spotkawszy się znowu z Haliną, prześladuje ją swoją miłością.

— Poniosła pana gra... To nie był już sport, ale najbardziej zuchwały hazard. Jeszcze pół sekundy, a wpadlibyśmy pod pociąg... Czemu nie zahamował pan wcześniej?..

Zbigniew wracał z wolna do siebie po nerwowym wstrząsie.

Teraz dopiero, gdy otarł się o śmierć rozumiał jak wielkim nonsensem było jego samobójstwo.

Wilgotnemi oczyma spojrzął ku niebu, gdzie na tle ciemnego granatu błyszczały wieczne gwiazdy.

Ciepła wrześniowa noc kładła rękę uciszenia na dalekie lasy i skoszone łąki.

Tuż przy nim czerwienili się — podobne do uśmiechających się przy drodze jarzębin — usta dziewczyny.

— A jednak piękne jest życie... — Szkoła byłoby umrzeć! — pomyślał.

Wstyd mu się zrobiło tragikomicznego melodramatu, którego był autorem i aktorem. Niechciał nawet przyznać się przed Haliną do swych szalonych zamiarów.

Niemniej, patrząc z ukosa na dziewczynę, szepnął:

— Podziękuj Bogu za to co się stało... Tylko cudem uszliśmy śmierci.

W spojrzaniach Haliny odmalowało się najwyższe przerażenie.

— Jak to się stać mogło?.. — wyjąknęła.

— Straciłem na chwilę hamulce — odparł wymijająco hrabia, spoglądając za niewyraźnym pióropuszem, jaki rozwiewała znikająca w oddali lokomotywa pociągu.

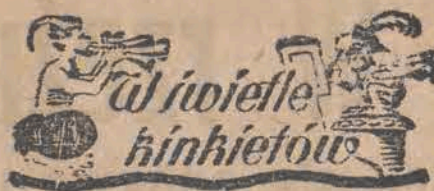
ROZDZIAŁ SIEDEMDZIESIATY

OSMY.

Koniec idylli.

Jechali jakiś czas w milczeniu.

Oboje byli zanadto wstrząśnięci, a



Sensacje filmowe

Jan Kiepura w nowym filmie amerykańskim — **Wesoła komedia z Buster Keatonem. — Jeanette Mac Donald i Ramon Novarro w jednym obrazie**

(lu) Twórca „Bocznej Ulicy” reżyser John Stahl, ukończył wielki film p. t. „Dopiero wczoraj”... Główną rolę męską w tym obrazie kreuje John Boles.

Vicki Baum, autorka scenariusza „Lu dzie w hotelu”, napisała dla „Universalu” specjalny scenariusz z życia europejskiego p. t. „Kochałam go”...

Kto będzie grał główne role w tym obrazie, jeszcze nie wiadomo.

Pierwszy obraz naszego rodaka **Jan Kiepury** w Ameryce nosić będzie tytuł: „Gdy zakwitną bzy”... Film ten produkuje wytwórnia „Universal”.

Dawno niewidziany **Buster Keaton** ukazuje się w nadchodzącym sezonie w rekordowym filmie p. t. „Profesor w kabarecie”. Będzie to podobno jedna z najlepszych komedji filmowych przyszłego sezonu.

Gary Cooper i Claudett Colbert ukazą się razem w filmie p. t. „Honor”.

Partnerem Jeanette Mac Donald w następnym jej obrazie będzie Ramon Novarro. Film z tą słynną parą artystów nosić będzie nieco ekscentryczny tytuł: — „Kot i skrzypce”.

Wypadek lotniczy

Katowice, 14 sierpnia.

Wczoraj o godz. 11 w czasie lotu ćwiczebnego miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Samolot śląskiego Aeroklubu, pilotowany przez ucznia Frydrycha Stowacza, spadł z wysokości 100 metrów na pola między Murckami, a Muchowcem. Samolot przewrócił się i został lekko uszkodzony.

Pilot wyszedł bez szwanku. Przyczyną katastrofy było uszkodzenie rurki od benzyny.



środku drogi i czekać zmiłowania bożego i ludzkiego.

W tej chwili przelatował gościnnie motocyklista.

Na widok unieruchomionego w polu auta zeskoczył z maszyny by ofiarować pomoc niefortunnym pasażerom.

Lecz dowiedziawszy się, że chodzi o defekt w tłoku, machnął ręką:

— Nic państwu nie poradzę... Musicie zaczekać na jakiś przejeżdżający samochód i poprosić, ażeby wziął was na linkę i zaholował do miasta... Lecz nie trapić się państwo: droga jest dość uczyszczana, lada chwila nawinie się upragniona pomoc.

Po odjeździe motocyklisty hrabia, zrozumiał, że wszelkie dłubanie koło motoru będzie bezowocne, siadł z powrotem na wygodne poduszki, zaścielające siedzenie wozu.

Nerwy miał zupełnie uciszone. Rozlało się nad nim błogosławieństwo, wrześniowej nocy.

Myśl, że niedawno jeszcze chciał targnąć się na swe życie, wydała mu się tak obca i daleka jak zły sen, który przeżyło się w gorączce.

Czuł obok siebie ramię Haliny — ciepło jej młodego ciała.

Rozmarzył go lekki dreszcz...

A równocześnie usłyszał głos dziewczyny:

— Trzeba jednak przyznać, że ostatni nasz wieczór obfitował w najrozmaitsze emocje.

(Dalszy ciąg jutro)

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

134)

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szrama” syn magnata Łaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. Uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błagała się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Nasrepnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Irocaadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie. Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak poźegnany list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze i nie podaje jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest rozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że ksiądz Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by ksiądz zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego ksiądz stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrzeżona na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania”. O Mister X-le donoszą dzienniki sensac. szczególne.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania”. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolje perłowa o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X demaskuje Waldena jako oszustę i dopomaga do aresztowania Mokrego Rudolfa.

Stęga czyni starania, by odkryć tajemnicę i przekonywa się, że akrobata gotujący się do występów w „Olimpij”, jest na usługach Rennera.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki powsta angielskiego.

Miss Alicja chwytą go na gorącym uczynku.

Ela zostaje uprowadzona do domu obłąkanych. Tylko dzięki wstawiennictwu młodego asystenta zostaje Ela zwolniona nazajutrz.

Tajemnicza nieznajoma skłania Rennera, by zostawił pudełko z nierszeniem miss Alicji w sklepie jubilerskim. Po rozmowie z nieznajomą Renner przekonany jest, że jest połączony z kom. Marlinem.

Mister X dostaje się do mieszkania swego kolegi Szulca skąd zamierzając przedostać się do domu lorda Welbringtona, by mu zwrócić skradzioną kolekcję monet.

Na ulicy było puszo i cicho. Miasto spało. Renner obejrzał się spokojnie wokół siebie. Jax okiem sięgnął, nie widać było ani jednego przechodnia. Po chwili rozległ się zgrzyt zamka i Mister lks znalazł się na schodach, prowadzących do mieszkania swego przyjaciela. Otwarcie drzwi wejściowych było dla Rennera fraszka.

W mieszkaniu panował lekki zapach stęchlizny, jaka cechuje lokale zamknięte i od dłuższego czasu nieprzewietrzane. W pokojach było również cicho, tak bardzo cicho, że Rennerowi wydawała się ta cisza prawie niemila. Jedy-nym instrumentem, który łączył go ze światłem zewnętrznym i który jakby zakłócał tę ciszę, był telefon.

Ela miała tej nocy pracę w atelier. Najprawdopodobniej dopiero niedawno wróciła do domu. Obiecał tajemniczej nieznajomej, że porozumie się z Ela. Czemu nie miałby do niej zadzwonić, chociażby w tej chwili?

Renner połączył się z numerem Eli, i z lekkim biciem serca czekał, aż odezwie się jej głos.

Był czujny, był cały wsluchany w ten głos, który miał się rozleć za chwilę w mikrofonie. Czy też nie znajdzie w tym głosie, ani jednej cechy, któraby utożsamiała go z głosem jego tajemniczej nieznajomej?

Hali! jakie się rozległo z tamtej strony, nie miało nic wspólnego z owym angielskim nawoływaniem, które cechowało jego tajemniczą nieznajomą. Ela mówiła nie bez pewnego akcentu, ale ten akcent nie miał nic wspólnego z językiem angielskim. Nie, mówiąca nie była jego tajemniczą towarzyszką.

— Tutaj Renner, dobry wieczór pani. Czy nie dzwonię za późno?

Ela, z uśmiechem, który można było wyczuć w jej głosie, odparła półgłosem:

— Jest późno, jeśli chodzi o zwykłych śmiertelników, ale gwiazdy przecież dopiero o tej porze wschodzą.

— Wschodzą, czy układają się do snu?

— Układają się do snu i są bardzo zmęczone, — odparła Ela. — Przed kilku minutami wróciłam z wytwórni. Za kilka dni będzie koniec pracy. Czy pan wie, że do mnie o tej porze zadzwonił?

— Wiem o pani więcej, niż pani sądzi, — odpowiedział Renner. — Wiem co pania spotkało przed kilkoma dniami, i zastanawiałem się nad tem, jak przyjść do pani z pomocą.

Ele westchnęła ciężko.

— Zdaje mi się, że nikt już nie potrafi przyjść mi, z pomocą. Jedy-nym dla mnie wyjściem z tej sytuacji będzie jaknajrychlejsze opuszczenie waszego miasta. Nie doznałam tu nic miłego.

W tej chwili Renner usłyszał wyraźnie głośne pukanie do drzwi. Nie wiedział w pierwszej chwili, czy pukają do mieszkania, w którym się znajdował, czy też ktoś puka obok.

Prawie równocześnie z ust Eli rozległo się również słowo nic wspólnego z ich rozmową nie mające. Ela powiedziała wyraźnie: „Proszę wejść”.

Renner gotów był już sądzić że pukanie, które usłyszał rozlegało się w pokoju Eli, że je słyszy przez telefon.

Pukanie powtórzyło się, stawało się mocniejsze, równocześnie głos Eli stał się donośniejszy:

— Proszę, — powtórzyła głośno. Po chwili dodała: — Przepraszam pana, ktoś puka.

Dla Rennera była ta chwila zbawieniem. Mógł wreszcie i on odłożyć słuchawkę i sprawdzić kto i gdzie puka.

Po krótkim nasłuchiowaniu, Renner przekonał się, że zaszedł dziwny zbieg okoliczności. Podczas gdy ktoś zapukał do pokoju Eli, rozległo się jednocześnie pukanie i u drzwi Szulca.

Renner na palcach zbliżył się do przedpokoju.

Słyszał rozmowę dwóch męskich głosów:

— Zapewniam pana, że słyszałem czyjś głos tutaj.

— To dziwne, mieszkanie jest przecież od kilku tygodni puste. Nikt tu nie mieszka. Pan Szulc wyjechał z rodziną na dłuższy czas.

— Oczywiście, że to dziwne, — odparł pierwszy męski głos, — obowiązkiem naszym jest sprawdzić, czy może jakiś włamywacz dostał się do mieszkania.

— Niech pan zatem dalej puka.

Pukanie stało się ostre i głośne. Po chwili dwaj mężczyźni znów podjęli rozmowę:

— Nikt nie odpowiada, a jednak twierdzą, że głos słyszałem.

— Zdawało się panu, — obruszył się drugi.

Byli bliscy sprzeczki.

— Nic mi się nie zdawało, słyszałem napewno i aby pana przekonać, zejdzemy po dozorcę. Jeżeli będzie trzeba, będę gotów nawet wezwać policję. Słyszałem wyraźną rozmowę i nie dam sobie tego wyperswadować.

Równocześnie mówiący uderzył z całej siły pięścią w szyby u drzwi.

Renner zdał sobie sprawę, że nastąpiła chwila niezwyklej doniosłości dla jego dalszych losów. Co robić? Znał doskonale drogę po dachach. Wiedział, że wystarczy mu kilkunastu kroków i kilku przetrutów, by znaleźć się na dachu domu. A tam na górze droga była wolna i dostępna dla wszystkich śmia-tych. Ale po to, aby się znaleźć na dachu, trzeba wyjść na balkon i wspiąć się na wyższe piętro. Kto zareczy, że dozorca nie wyjdzie na ulicę? Kto wie, że akurat ktoś przechodzi. Rozpocząć tego rodzaju wyprawy można tylko w chwili odpowiedniej i upatrzony, a nie wtedy, gdy mają one być ratunkiem przed grożącym niebezpieczeństwem.

Renner wodził niespokojnymi oczami po mieszkaniu. Może się schować? Jednak dostrzegł wijącą się smugę dymu z papierosa, który palił. W pokoju pachniało niewątpliwie wypalonym przed-chnięciem tytoniu. Jeszcze tłacy się niedopałek leżał w popielniczce. Nie, i ta droga jest niepewna.

I nagle w ostatniej chwili przyszła Rennerowi do głowy myśl genialna. Jedną z tych myśli, które przynosiły mu wybawienie w najgorszych opresjach. Stanowczym krokiem skierował się ku przedpokoju. Głosem spokojnym, lekko zaflegmionym, jak człowiek, który obudził się z głębokiego snu, Renner krzyknął już zdaleka:

— Już ide, już ide.

Rozległ się głos tego, który słyszał rozmowę w mieszkaniu. W głosie była nuta triumfu:

— A co, nie mówiłem panu?

Drugi milczał.

Renner po drodze zdjął kołnierzyk i marynarkę. Narzucił ją potem na ramiona i rozpiął kamizelkę. Odsznurował zółta buty. Wszystko to zajęło mu najwyższą minutę czasu.

Zbliżył się do drzwi, otworzył je i, ziewając ciężko, z przymkniętymi oczami, stanął w drzwiach. Przypomniało mu się, że nie zapalił światła w przedpokoju, był zadowolony z tego.

— Co się stało, proszę panów? — zagadnął Renner dwóch mężczyzn, ciągle głęboko ziewając i przecierając oczy. Dlaczego panowie tak pukają?

— Myśleliśmy... — bełkotał ten, który słyszał głos...

— Myśleli panowie, że w mieszkaniu jest ktoś obcy, nieprawda?

— Tak, właśnie, chcieliśmy nawet sprowadzić dozorcę.

Renner jakby coś sobie przypomniał: — Może panowie pozwolą, — rzekł. — Przepraszam, że nie zapaliłem światła. Byłem tak zaspany... Panowie niewątpliwie są sąsiadami mego kuzyna.

— Tak jest, jesteście jego sąsiadami i byliśmy zdziwieni, słysząc głos w jego mieszkaniu.

— To pan jest kuzynem naszego pana Szulca — zagadnął go drugi.

— Tak jest, onegdaj spotkaliśmy się z kuzynem na jednej z plaży w Jur-gosławii. Powiedziałem mu, że wybieram się na kilka dni do Wiednia. Dał mi klucze i prosił, bym przeno-cował w jego mieszkaniu. Zostanę tutaj ze trzy dni. Mam przewietrzyć mieszkanie i zająć się drobnymi sprawami mego kuzyna.

Renner, ciągle zakłopotany, prosił panów by weszli. Udawał, że szuka kontaktu. Z uśmiechem zakłopotania zwrócił się do dwóch sąsiadów.

— W cudzem mieszkaniu trudno znaleźć kontakt.

— Ale dwaj panowie już przepraszali go najmocniej za fatygę.

— Niech pan sobie nie przeszkadza. Teraz nie pora na składanie wizyt. Idziemy spać. Spotkamy się chyba jutro. Pomówimy o panu Szulcu, to bardzo zdolny pisarz.

Renner z miną człowieka, na którego spada część honorów krewnego, podziękował za komplementy.

— Tak jest, jutro będę miał zaszczyt przedstawić się panom.

Zyczyli sobie dobrej nocy. Renner odetchnął głęboko, gdy za sąsiadami zamknęły się drzwi.

Grunt zachować spokój i nie przejmować się, powiedział do siebie głośno. Pobiegł potem do telefonu. Słuchawka leżała odłożona:

— Hallo, hallo!

W pokoju było cicho. Głos jego rozległ się, jak wołanie w głąb nocy. Również w mikrofonie było cicho.

Renner dotknął widełek aparatu i przekonał się, że komunikacja jest wy-lączona. Czempredzej nakreślił numer Eli. Z niecierpliwością czekał, aż odezwie się jej głos. Niestety, słychać było dzwonięcie w pokoju Eli. Aparat dzwonił kilkanaście razy... Renner popadł w jakieś odrętwienie: czekał aż Ela się odezwie i pozwolił, by aparat działał przez długie minuty. Ale w pokoju Eli była cisza. Renner ocknął się. Jego umysł poczęł pracować gorączkowo. Przed chwilą ktoś pukał do Eli. Może pozwoliła wejść złoczyńcom? Może znów przyszli do niej wrogowie i pragnęli uczynić jej krzywdę?

Trzeba było ją ratować i to jaknajprędzej.

Renner poprawił swą toaletę. Jak szalony pobiegł do drzwi i po chwili znalazł się na ulicy. Na śpiących jezdniach nie było ani jednego pojazdu. Daremnie wyglądał taksówki, lub dorozki. Biegając szukał ciągle wzrokiem samochodu, któryby go jaknajprędzej dowiózł do hotelu Eli.

Na szczęście dom Szulca i hotel, w którym stała Ela, były blisko siebie. Zdyszany dobiegł do hotelu.

Pierwszą osobą, którą dojrzał w pustym hallu hotelu była Ela. Obok niej stał Stęga. Ela była zaczerwieniona, zdenerwowana i zaniepokojona.

— Co się stało? — zwrócił się do niej, zapominając o powitaniu.

Ela nie mogła się zdobyć na słowa wyjaśnienia całej sprawy. Zastąpił ją Stęga.

— Na szczęście już po wszystkim. Zdaje mi się, że tym razem ta osoba nie będzie nas więcej niepokoić.

— O kim pan mówi?

Stęga odparł pytaniem na pytanie: — Czy zna pan trzecią koleżankę Eli, przez którą mam ten plaster na czole?

(Dalszy ciąg jutro).

Wścigi konne w Rudzie Pabjanickiej.

Wyniki gonitw z dnia wczorajszego.

Na wczorajszych wścigach konnych w Rudzie Pabjanickiej uzyskano następujące wyniki:

GONITWA PIERWSZA:
Nagroda 1000. Płoty. Dystans 2400.
1) Edgyar, 2) Haszysz.
Tot. 13.50.

GONITWA DRUGA.
Nagroda 1800. Dystans 900.
1) Talar, 2) Lala Roukh, 3) Simonetta
Tot. 28.

GONITWA TRZECIA.
Nagroda 4000. Steeple. Dystans 4800.
1) Nawój, 2) Grzybek Pierwszy.
Tot. 15.

GONITWA CZWARTA.
Nagroda 5000. Dystans 2100.
Im. Prez. Łódz. Tow. Zach. do Wścigów Konnych.

1) Firley, 2) Ferrydor.
Tot. 7.50.
Francuski 5 i 5.

GONITWA PIATA:
Nagroda 4000. Dystans 1200.
Im. m. Rudy Pabjanickiej.
1) Gandhi II, 2) Farinelli, 3) Loup Garou.
Tot. 11.
Francuski 6, 6.50 i 8.

GONITWA SZÓSTA:
Nagroda 1200. Dystans 1600.
1) Etoile II, 2) Gracia, 3) Maraton.
Tot. 90.50.
Francuski 11, 6.50 i 6.

GONITWA SIÓDMA.
Nagroda 1000. Dystans 2100.
1) Cora, 2) Harfa.
Tot. 12.
Francuski 7 i 14.

Ofiarowała matce własną krew

Operacja jednak nie udała się

Warszawa, 14 sierpnia.
Tragicznemu wypadkowi uległa 56-letnia Kazimiera Pietrucha, mieszkanka Zacisza. W czasie pracy w polu, została ona postrzelona w brzuch przez rzeźnika Henryka Kliniewskiego, który ćwiczył się w polu w strzelaniu z rewolweru.

W szpitalu lekarze stwierdzili przestrzelenie jelit w kilku miejscach i stan niemal beznadziejny. Wobec znacznego upływu krwi rannej, 25-letnia córka jej, Zofia, chcąc ratować matkę, ofiarowała swą krew, celem dokonania transfuzji. Po dokonanej operacji kobieta zmarła.

Pół życia spędził za kratami

Notoryczny przestępca znów powędrował do więzienia

Piotrków, 14 sierpnia.
„Szary dom” — to dla niego stałe mieszkanie.

Pół życia spędził za murami więzienia. Siedział po kilka razy za różne kradzieże.

Wyniki były zawsze po 5 lub 6 lat. Odsiadywał też raz nawet za „mokra robotę”.

Znał go cały świat przestępczy w Piotrkowie. Przewisko jego „Malo-wanka”.

Niedawno znów opuścił mury więzienne. Zaledwie znalazł się na wolności znów udał się na robotę.

Ale miał pecha. Przy pierwszym wyczynie wpadł. Oto onegdaj zaarrestowany został na ul. Tomickiego, gdy usiłował skraść z wozu Stanisława Sikorskiego ze wsi Władysławów, gm. Pasznievice worek z machorką.

Aresztowany Józef Sokalski (Malo-wanka) zam. w Piotrkowie przy ulicy Staro-Warszawskiej 25, znów osiadł w bezpłatnym hotelu.

Członkowie „Czarnej Ręki” z Białegostoku

staną przed sądem warszawskim

Warszawa, 14 sierpnia.

W najbliższych dniach przed sądem apelacyjnym w Warszawie znajdzie się ciekawa sprawa.

Na ławie oskarżonych zasiada Lejma Kagan, Josel Kagan, Istrael Fiszer, Abram Tiszlerman, Aron Mindler, Szepsel Chifski i Szmul Kormiański. Byli oni członkami szajki terrorystycznej, która nazywała się „Czarna Ręka”.

Szajka ta grasowała na terenie Białegostoku w salach tańca, kawiarniach,

resturacjach, salach bilardowych. Doma gała się ona od gości poczęstunków, a w razie odmowy groziła pobiciem i zdemolowaniem lokalu.

Gdy wreszcie władze dowiedziały się o tej szajce, aresztowały siedmiu jej członków. Reszta zdołała zbiec.

Sąd w Białymstoku skazał wszystkich na kary od roku do trzech lat więzienia.

Sprawa ta znajdzie się obecnie przed warszawskim sądem apelacyjnym.

Kino Dźwiękowe

RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Jedynie letnie kino w ogrodzie.

Najpiękniejszy, największy przebój sezonu 1933 r. film produkcji węgierskiej. Cały świat gadłuchuje młodzieżka tancerka, czarująca artystka, piękna, platynowa blondynka poraz 1-szy na ekranach polskich w filmie

ROZSI BARSONY

„Węgierska Miłość”

W rolach głównych: **ROZSI BARSONY i TYBOR v HALMAY**

Dźwiękowy kino-teatr

GORSO
Zielona 2-4

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Nasz przodujący program. Po raz pierwszy w Łodzi. II. Po raz pierwszy w Łodzi.

„PAJĄK” Król Stepów

Wielki dramat grozy, emocji i wzruszenia. — W roli głównej genialny EDMUND LOWE jako mag. Wielkiego Zachodu, Lois Moreni i El Brendel. Morderstwo w czasie seansu.

Wielki dramat z życia Dzikiego Zachodu. — W roli głównej; bohaterki GEORGE O'BRIEN, NOAH BEERY. — Zapierając dech w piersiach sceny karkołomnego pościgu za bandytami. —

Początek seansu w dni powszednie o godz. 4 pp. w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł. Sala nowoczesnie wentylowana i chłodzona.

Dziś i dni następnych!

METRO PRZEJAZD 2

„MANDZURJA PŁONIE”

Potęny dramat, osnuty na tle zdarzeń w Mandzurji. Ilustruje miłość amerykańki do arystokraty rosyjskiego

W roli gł. Richard Dix oraz najgroźniejsza rywalka Marieny Dietrich.

ADRIA GŁÓWNA 1

Dr. med. 2-30

H. Lubicz

POWRÓCIŁ
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana Nr 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6-7.

Doktor

H. SZUMACHER

POWRÓCIŁ
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz, w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

DOKTÓR

H. Różaner

POWRÓCIŁ
Narutowicza 9, Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 6-9 wiecz

DR. MED.

Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
POWRÓCIŁ
Andrzeja 5. telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w w niedziele i święta od 9-1.

DR. MED.

L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór. w niedz. i święta od 9-12

DR. MED.

J. BERLIN

Choroby kobiece i położnictwo
POWRÓCIŁ
KAROLA 8
tel. 224-52.
przyjmuje od 5-8 wiecz.

Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE
POWRÓCIŁ
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

Dr. Med. HENRYK

Ziomkowski

specjalista chorób wenerycznych i skórnych.
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2-4 i od 8-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 po poł. 30-2

TYLKO świeca Fumigatore - Cimex wytepisz bezpowrotnie pluskwy. Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia: „ELEKTRA”, 6-go Sierpnia 1. Telefon: 237-80.

Baczność, leśnicy

WIŚNIOWA GÓRA
CODZIENNE „Republika” i „Express” „Co tydzień powieść” nabyć można u Jamnika, Willa Kowala, naprzeciw Chłodni Włoskiej.

Dr. 30-2

W. BALICKA

POWRÓCIŁA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-cj

Dr. med.

H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

Złoto BIŻUTERJE, SREBRO
kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJAŁKO, PIOTRKOWSKA 7.

DR. MED.

M. Jakobson

CHIRURG
POWRÓCIŁ
ul. D-ra STERLINGA 22
(Nowo-Targowa)
telef. 174-42.

LAKIERNIK-MALARZ
przyjmuje wszelkie roboty w zakresie wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i

PISANIE SZYLDÓW

Ceny konkurencyjne.
Gazowa 7, m 2, parter (Koziny).



SPOTKANIA O WEJŚCIE DO LIGI

Porażka Turystów w Poznaniu

W dniu wczorajszym zostały rozegrane w kraju następujące mecze o wejście do Ligi:

W Poznaniu: Legia (Poznań) — Turysty 6:2 (1:2). Mecz rozegrany w Poznaniu zakończył się niezasłużoną porażką Union-Touring. W pierwszej połowie łodzianie grali ambitnie i mieli okresy przewagi, natomiast w drugiej gospodarze byli w zupełności panami sytuacji, gdyż Turystom wykluczono dwóch zawodników.

Bramki dla „Union-Touring“ zdobyli Zajdel i Klimczak. Sędzia p. Ferster.

W Bydgoszczy: Polonia (Warszawa) — Polonia (Bydgoszcz) 1:1 (0:1). Mecz nie zakończył się omal porażką warszawskiej Polonii.

Gospodarze zademonstrowali nadzwyczaj ambitną grę i w pierwszej połowie prowadzili 1:0. Dla bydgoszczan bramkę zdobył Michalski, zaś dla warszawian — Łańko. Sędziował p. Olszak.

W Brześciu: WKS (Wilno) — 4 Dyon Samochodów Pancernych 3:2 (2:0). Gra równorzędna. Mecz b. zażarty przyniósł nieznaczne zwycięstwo nieco szybszemu WKS-owi. Wszystkie trzy bramki dla wilnian strzelił doskonale dysponowany Zbroja, zaś dla 4 DSP

Porażka i zwycięstwo Walasiewiczówny w Brukseli

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w dniu wczorajszym w Brukseli w biegu na 100 m. dla pań holenderka Schurman zwyciężyła o dłoń Walasiewiczównę w czasie 11.9 sek.

Podobna sytuacja powtórzyła się w biegu 200 m., w którym Schurman ponownie zwyciężyła o dłoń Walasiewiczównę w czasie 24.5 sek. (rekord holenderski).

Trzecią była Angielka Hiskock.

W biegu 800 m. Walasiewiczówna zdobyła pierwsze miejsce w czasie 2.26 przed Hiskock 2.26.4.

W skoku w dal triumfowała Walasiewiczówna skacząc 5.50 m. przed Hiskock 5.25. Wspaniale spisała się Wajsówna, zwyciężając w dysku wynikiem 42.90 m. przed Fels 34.95 oraz w kuli 11.46 m. przed de Crock (Holandia) 10.19 m.

W rzucie oszczepem Wajsówna była druga 30.55 m. po de Crock 32.16 m.

Estonja-Łotwa 2:1

W międzypaństwowych zawodach piłkarskich Estonja-Łotwa, w obecności 10 tysięcy widzów, zwyciężyła Estonja w stosunku 2:1.

Mistrzostwa pływackie Polski

W Krakowie rozpoczęły się w dniu wczorajszym mistrzostwa pływackie Polski dla pań i panów. W biegu 200 m. stylem dowolnym dla panów zwyciężył Bocheński w czasie 2.27.5 przed Karliczkim 2.30, w biegu 200 m. stylem klasycznym tytuł mistrza zdobył Polak 3.05.5 przed Szrajbmanem II 3.06.4.

W biegu 100 m. stylem dowolnym panów pierwszy był Bocheński 1.02.8 przed Karliczkim 1.04.3. W biegu 100 m. pań stylem klasycznym zwyciężyła Frycówna, w 100 m. stylem dowolnym: 1) Kratochwilówna 1.21.6 przed Antowiakówną. W skokach z trampoliny zwyciężyła Klausówna, w sztafecie 3x100 pań 1) Siemianowice 4.57 przed AZS (Warszawa) i w sztafecie 4x200 panów 1) SKS Katowice przed AZS (Warszawa).

Nowy rekord w chodzie

Znany specjalista angielski w chodzie, Yreen, osiągnął nowy rekord w chodzie na szosie, przebiegając 50 mil w 7 godzin 48 minut 42 sekundy. Poprzedni rekord ustanowiony został w roku 1905.

Grabczak i Kwarczewski po 1. Sędzia p. Baduła.

W Krakowie: Naprzód (Lipiny) — Olsza 5:1 (2:0). Naprzód przeważał o klasę i wywalczył wysokie zwycięstwo bez większego wysiłku. Bramki dla Naprzodu zdobyli: Nastula — 4 i Stefanianak I, dla Olszy obie Michalak. Sędzia p. Polniaszek.

W Równem: Hasmona (Równa) — Polonia (Przemyśl) 2:2 (1:1).

Jubileusz 5-ciolecia RKS TUR

Wyniki spotkań lekkoatletycznych

Wyniki zawodów lekkoatletycznych przedstawiają się następująco:

Bieg 800 mtr. panów: 1) Kanarek Stefan (TUR) cz. 2.10.2, 2) Żurawlew Teodor, 3) Szulc, 4) Buksel Bolesław.

Bieg 60 mtr. pań: 1) Domagalanka Stanisława cz. 8 sek., 2) Majewska Kryśka, 3) Domagalanka Helena, 4) Jon-szkówna Helena.

Skok w dal panów: 1) Woliński Stefan (TUR) 6.00 mtr., 2) Kanarek Stefan (TUR) 5.96 mtr., 3) Łazuchiewicz Wacław 5.71 mtr., 4) Żurawlew Teodor 5.49 mtr.

Skok w dal pań: 1) Domagalanka Helena (TUR) 4.23, 2) Domagalanka Stanisława (TUR) 4.22, 3) Majewska Kryśka (TUR) 4.13, 4) Podchinowska Stanisława (TUR) 4.12.

Skok wwyż panów: 1) Klomba Bronisław (TUR) 1.55, 2) Gryśka Stefan (TUR) 1.50, 3) Kiciński (TUR—Mokotów) 1.45, 4) Tyliński (TUR) 1.40.

Bieg na 200 m. pań: 1) Domagalanka Stanisława (TUR) cz. 28.7, 2) Majew-

Dalszy ciąg uroczystości jubileuszowych RKS TUR

W dniu dzisiejszym o godzinie 15-ej na boisku R. K. S. Tur odbędą się mistrzostwa robotniczej Polski w koszykówce, siatkówce i hazenie drużyn męskich i kobiecych oraz popisy gimnastyczne R. S. W. F. Jutrznii.

Jutro t. j. we wtorek dnia 15-go b. m. rano odbędą się finały mistrzostw w grach sportowych, turniej błyskawiczny piłkarski, zawody lekkoatletyczne

Ostatnie przygotowania polaków do Igrzysk Makabi w Pradze

Jak się dowiadujemy wszyscy zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji piłkarskiej Polski na Igrzyska letnie Makabi potwierdzili swój przyjazd do Łodzi. Reprezentacja składać się będzie z 18-tu najlepszych piłkarzy żydowskich w Polsce, wobec czego mecz z ligową drużyną ŁKS-u zapowiada się bardzo ciekawie. Mecz ten odbędzie się w sobotę na boisku Ł. K. S.-u.

Reprezentacja piłkarska Makabi rozegra w niedzielę w Warszawie na boisku Skry mecz z reprezentacją robotniczą Polski. Zawody te ze względu na najbliższe spotkania międzynarodowe obydwu drużyn wywołały kolosalne zainteresowanie sfer sportowych.

W dniu wczorajszym rozpoczął się

W. K. S. zwycięża Ł. K. S. 2:1 (1:1) w towarzyskim meczu piłkarskim.

W dniu wczorajszym z okazji otwarcia nowego boiska WKS-u został rozegrany mecz towarzyski między WKS a ligowym ŁKS-em.

Mecz ten był nieciekawym i przeprowadzonym w ospałym tempie. ŁKS, który wystąpił z paru rezerwowymi grał b. chaotycznie i bezmyślnie. W pierwszej połowie obie drużyny po grze równorzędnej zdobywały po jednej bramce.

ŁKS przez Feję i WKS przez Stolar-skiego.

Mecze ligowe w kraju

Wysokocyfrowe zwycięstwo Ruchu — Porażka Legji

W dniu wczorajszym odbyły się w kraju następujące mecze ligowe:

W Warszawie: Wisła — Legia 3:2 (2:2). Mecz miał przebieg b. ciekawy. W pierwszych 20 minutach Legia gra b. ambitnie i uzyskuje dwie bramki: w 17 min. przez Nawrota i w 20-ej przez Przędzieckiego. Teraz zaczyna dochodzić do głosu Wisła. Coraz częstsze ataki przynoszą jej pod koniec dwie bramki wyrównujące przez Obtulowi-

cza i Artura (w 35 i 37 min). W drugiej połowie już w trzeciej minucie Artur zdobywa dla Wisły trzecią bramkę i wynik 3:2 dzięki umiejętnej taktyce udaje się Wiśle utrzymać, pomimo energicznych wysiłków ataku Legji. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

W Hajdukach: Ruch—Pogoń 5:1 (4:0). Rozegrany w dniu wczorajszym mecz między Ruchem a Polonią przyniósł wysokie zwycięstwo świetnie dysponowanego Ruchu. Ślężacy narzucili od początku gwałtowne tempo i w pierwszej połowie oblegali niemal bez przerwy bramkę Pogoni, uzyskując w rezultacie cztery bramki: przez Gwoździa i Gemzę (po 2). Po zmianie pól gospodarze opadają nieco z sił, aczkolwiek nadal są stroną lepszą od Pogoni. Dla Ruchu w tej połowie piątą bramkę zdobył Peterek a dla Pogoni honorową bramkę Nochaczewski. Sędziował p. Gruszka.

W Krakowie: Podgórze—Czarni 1:0 (1:0). Niespodziewane lecz zasłużone zwycięstwo Podgórze. Czarni wypadli naogół błodo, zwłaszcza w linii ataku. Mecz był prowadzony w żywym tempie, przyczem jedyną zwycięską bramkę dla Podgórze zdobył w pierwszej połowie meczu Mitusiński. Sędziował p. Marczewski z Łodzi.

Mistrzostwa tenisowe Union-Touringu.

W mistrzostwach tenisowych „Union Touringu“, które odbywają się na kortach przy ul. Wodnej osiągnięto następujące wyniki: gry pojedyncze panów: Maurer — Richter 7:9, 4:6, Schröder — Richter 6:3, 6:2, Winter — W. Stetka 1:6, 0:6, Wende — Wein 2:6, 2:6, Wegner — O. Stetka 7:9, 4:6, H. Schröder — Hilpert 6:1, 6:3, K. Brauer — Engel 3:6, 8:6 i 7:5, O. Stetka — Mein 6:3, 6:3, Schröder H. — W. Stetka 6:2, 4:6, 6:4, O. Stetka — K. Brauer 7:5, 6:2. Gry podwójne panów: O. Stetki, K. Brauer — Maurer, Wende 6:2, 6:0, Richter, Erman — Albert, Winter 6:2 i 6:0, Hein, W. Stetka — Golda, Reit 6:0 i 6:1, b-cia Schröder — Hilpert, Hesse 6:2 i 6:2, O. Stetka, K. Brauer — Richter, Herman 6:1, 6:4, b-cia Schröder — Hein, Stetka 4:6, 11:9, i 6:3.

Gry pocieszenia: Wende — Szmeller 6:0, 3:0 (Wende screczchował), Hesse — Golde 3:6, 6:3 i 6:3, Wegner — Albert 6:3 i 6:1.

Do finału w grach pojedynczych panów zakwalifikowali się M. Schröder i O. Stetka zaś w grze podwójnej K. Brauer i b-cia Schröder. Finały odbędą się we wtorek.

Finały mistrzostw kolarskich świata.

W obecności 25.000 widzów rozegrano w Paryżu finały kolarskie o mistrzostwo świata.

Pierwsze miejsce w biegu amatorów zajął holender, Van Egmond, zaś w biegu zawodowców — belg Scherens.

Wpław przez Warszawę.

W wyścigu pływackim na Wiśle, który się odbył w dniu wczorajszym na dystansie 3.500 mtr. w Warszawie p. n. wpław przez Warszawę zwyciężył Lechowski (Legja) w czasie 40 m. 5 sek.

Polscy automobilści na zawodach w Czechostowacji

W dniu 17 września odbyć się ma w Brnie wielka impreza automobilowa p. n. „Masarykowy Okrzh“.

Impreza wywołała znaczne zainteresowanie zagranicy. Dotychczas wpłynęły zgłoszenia 23 zawodników reprezentujących 7 państw. Między innymi startować będzie słynny francuz, Chiron, a z polaków — zgłosili się — Koźmianowa i Jan Ripper.

ska Kryśka (TUR), 3) Podchinowska Stanisława (TUR), 4) Jenzskówna Helena (TUR).

Pchnięcie kula panów: 1) Żurawlew Teodor (TUR) 10.33, 2) Kaczmarek Stefan (TUR) 9.96, 3) Bryszewski St. (Głowno) 8.77, 4) Skura Bronisław (TUR) 8.67.

Pchnięcie kula pań: 1) Domagalanka Stanisława (TUR) 8.57, 2) Kaczmarkówna Janina (TUR) 8.48, 3) Domagalanka Helena (TUR) 8.20, 4) Podchinowska Stanisława (TUR) 7.83.

Bieg 3000 mtr. naprzelaj: 1) Boski (Skra—Warszawa) cz. 11.25.2, 2) Zarycki Zygmunt (Zychlin), 3) Mężyk Henryk (Pruszków), 4) Książak Tadeusz (Mokotów).

Sztafeta szwedzka: 1) TUR I cz. 2.26 w składzie: Kaczmarek, Szulc, Żuraw, Kustisik, 2) Koło im. Napiórkowskiego w składzie: Łazuchiewicz, Buksel, Rybicki, Stronias, 3) TUT II, 4) TUR — Głowno.

oraz mecz piłkarski Robotniczych Reprezentacyj Katowic i Łodzi.

Skład drużyny łódzkiej ustalony został jak następuje: Kwiatkowski (TUR), Głogowski i Krakowiak, Mielczarek, Frączak, Malek, Wróbel (Widzew), Karpowicz (TUR), Lubliński (Sztern), Jaskuła i Rote (Widzew).

Po południu zakończenie uroczystości na boisku TUR.

w Warszawie na boisku AZS-u obóz kondycyjny lekko - atletyczny pod kierownictwem znakomitego instruktora Stefana Kostrzewskiego. W obozie biorą udział najlepsi lekkoatleci i lekkoatletki żydowscy z Frajwaldówną, Lewinówną na czele.

Do turnieju gier sportowych na Igrzyskach letnich Makabi, zgłosiły dotychczas swój udział następujące państwa: Anglja, Niemcy, Czechostowacja, Rumunia, Palestyna, Austria i Polska.

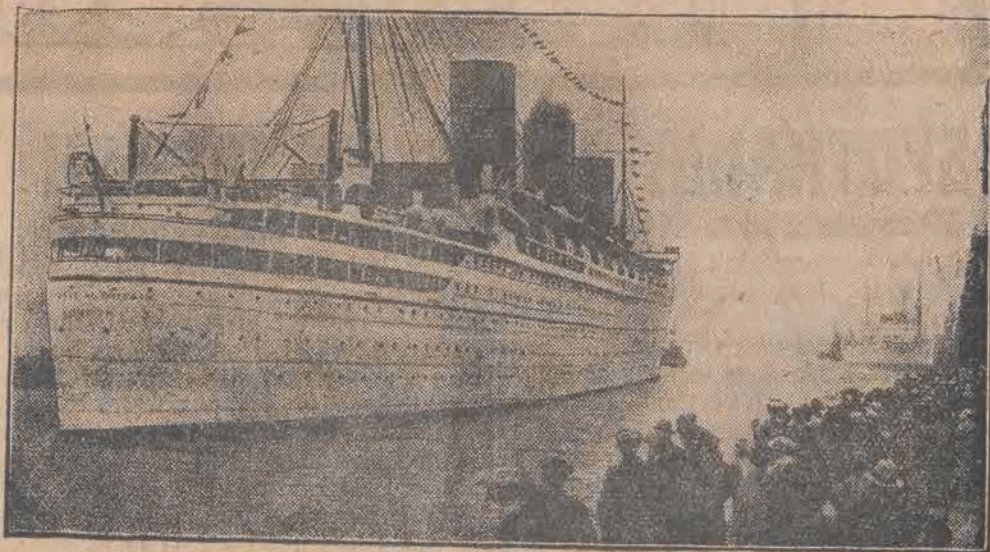
Jak wiadomo obóz treningowy gier sportowych odbywa się w Łodzi pod kierownictwem znanego instruktora p. Skrzekotowskiego. Reprezentacja gier sportowych rozegra przed wyjazdem zawody z drużynami gier sportowych ŁKS-u i Polonii warszawskiej.

Romantyzm, który nie umiera...



Karawana wielbłądów — prastary romantyzm Wschodu — po dzień dzisiejszy służył jako środek komunikacyjny i transportowy w krajach wschodnich.

Nowy rekord statku oceanicznego.



Statek angielski „Empress of Britain” ustanowił nowy rekord, przepływając ocean Atlantycki w ciągu 4 dni, 7 godzin i 32 minut.

Londyn latem nie zamiera.



Rosi, 45-letni ulubieniec ogrodu zoologicznego w New Jorku, obchodził w tych dniach swe urodziny. Wyprawiono mu je z wlekką pompą...



Życie w Londynie, w czasie letniej kanikuly, tętni nadal bujnie. Na zdjęciu widzimy ożywiony ruch na ulicy Piccadilly.



Książę Yorku, drugi syn króla angielskiego, wziął w tym roku udział w biegach uczniów szkoły w Suffolku, uzyskując pierwsze miejsce.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Jej pierwszy mąż.

Podczas największego wybuchu gniewu, nagle ujrzał swe odbicie w lustrze. Patrząc na swą postać w lustrze, nie mógł się dłużej gniewać. Człowiek dochodzi do wniosku, że wygląda w tej sytuacji bardzo głupio, brzydko i śmiesznie. Mały kawałek szkła wystarcza, aby nastąpiło uspokojenie.

Wprawdzie Bertrand odwrócił się od lustra, ale stało się to, co się stać musiało.

Nie mógł już krzyczeć, jak przedtem, spuścił więc tylko głowę i zaczął sobie poprawiać krawat. Właściwie lustro powinno było uczynić bardziej niezrozumiałym postępowanie jego żony, gdyż odbijała w niem postać bardzo eleganckiego mężczyzny. Bądź co bądź, wyglądał ładniej, niż jej pierwszy mąż.

Lecz ona nie straciła panowania nad sobą. Znała tę jej zaletę, gdy była jeszcze żoną innego, a on był jej kochankiem.

Wzruszyła ramionami i rzekła:

— Dobrze. Przyznaję się, że byłam u mego pierwszego męża. Nie jeden raz, to się często zdarzało... To się ciągnie oddawna, mniej więcej od października.

— A więc zaledwie w rok po naszym ślubie!

— Tak, po roku. Wróciliśmy z podróży, podczas której sprzecaliśmy się często wprawdzie nie na serio, lecz w każ-

dym razie... I oto pewnego dnia pomyślałam o Lucjanie... Przypadek, czy może utajona chęć zaprowadziła mnie przed bramę domu, który w ciągu ośmiu lat był moim domem. Podniosłam głowę do góry, obserwując okna pierwszego piętra, jak to dawniej czyniłam i pomyślałam sobie:

— Żaluzje nie są spuszczone. Nie mogła się doprosić Anny, żeby spuszczała na noc żaluzje...

W gabinecie paliło się światło. Lucjan pracował. Dozorczyni poznała mnie i ukloniła się. Przywitałam się z nią, jak bym jeszcze mieszkała w tym domu.

Po dwóch dniach, Bertrandzie, znowu tam poszłam. Gdy byłam już przed bramą, przywołałam auto i kazałam się zawieźć do domu. Do naszego domu, do flego kawalerskiego mieszkania, w którym tak się męczymy, gdyż o mieszkaniu teraz trudno.

W kilka dni później przyszłam do Lucjana. Sądziłam, że przyjmie mnie uprzejmie, gdyż rozstaliśmy się w zupełnej zgodzie. Anna, która otworzyła mi drzwi, stanęła jak wryta.

— Pani przyszedł! — krzyknęła głośno i pobięła do gabinetu. — Pani wróciła!

— Ależ nie — odparłam — panie Lucjanie, lecz chciałam tylko o coś pa-

na poprosić.

Po rozwodzie, mówi się do męża per „pan”. On był bardzo wzruszony. Pytał, czy jestem szczęśliwa. Skłamałam, mówiąc, że jestem szczęśliwa. Skłamałam, mówiąc, że jestem szczęśliwa. Skłamałam, mówiąc, że jestem szczęśliwa.

— Ach tak? Więc nie jesteś ze mną szczęśliwa?

Gdybym była szczęśliwa, nie poszłabym do niego. Na poczekaniu wymyśliłam jakiś fortel, prosząc o zwrot bransoletki, której nie zabrałam, a na której mi rzekomo bardzo zależy. Dał mi, o co prosiłam, ale wydawał mi się bardzo obcy. Zapytałam, jak mu idzie praca. Ucieszył się bardzo, to mu sprawiło większą przyjemność, niż gdybym powiedziała, że go jeszcze kocham.

Pokazał mi kolekcję swych kamieni, które zebrał w ciągu ostatniego lata. Zadowolony, że nie przyszedł o dwa dni później, gdyż wtedy mógłby mi pokazać te kawy zdjęcia swoich zbiorów.

— No, jeżeli będę kiedyś przechodziła, to może... Jeżeli to panu nie przeszkodzi...

Przerwał mi natychmiast.

— Mnie przeszkadza? Ależ Heleno, jak ci to mogło wpaść do głowy...

Odtąd przychodziłam do niego często i czułam się, jak u siebie w domu. Razu pewnego prosił, bym zdjęła kapelusz. — Zdjęłam kapelusz i poczułam, że jestem znowu żoną geologa.

Pewnego razu Anna zwróciła się do Lucjana i spytała, co mu przygotować na obiad. Ponieważ byłam przytem, podałam jej odpowiednie menu i zakrzętnę-

łam się koło gospodarstwa.

To jest ogromnie przykre dla kobiety, gdy widzi nieład i zaniedbanie w mieszkaniu, które w ciągu tylu lat, do niej należało. Sprawdziłam książkę wydatków, wydałam leniwego służącego, przeliczyłam bieliznę.

Pewnego razu, będąc w sklepie z firankami, pomyślałam, że firanki w stołowym są zniszczone...

I kazałam posłać do niego nowe firanki, jakkolwiek zdaje mi się, że miałam na myśli firanki w naszym pokoju.

Przychodziłam tam coraz częściej. — Anna znowu nazywała mnie „panią”. Lucjan gniewał się na mnie, jak dawniej.

Nie znasz się wcale na geologii, z tobą można rozmawiać tylko o sukniach.

Jak dawniej. Na Boże Narodzenie załatwiłam wszelkie sprawunki. Przyszedłam o godzinie czwartej, dozorczyni powitała mnie jak dawniej.

Później, koło rogu wsiadłam do auta, żeby się nie spóźnić i wróciłam do ciebie, nie do nas, lecz do ciebie!

— Co chcesz przez to powiedzieć?

Po co tam chodzisz?

— Ciebie, ciebie u niego szukałam! Nie rozumiesz. Nazbyt szybko stałaś się moim mężem! A ja chciałam, żebyś znowu był moim kochankiem, jak dawniej! — Gdy wracam od niego do ciebie, mam przecież wrażenie, że pierwszy okres naszej miłości jeszcze trwa nadal!

Tłum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Piłarska 4. Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja, Pl. Wolności 5, tel. 24-12; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BEDZIN, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr 4; ZAKOPANE, Krupowski, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: Radom, ul. Zeromskiego 30. Równie, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Ilżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr. 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO, ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; KRYNICA, ulica Kraszewskiego, do m. Schwartz.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.